

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/92564,Ucieczka-w-zaswiaty-Tajemnicza-smierc-majora-WieruszKowalskiego.html>



ARTYKUŁ

Ucieczka w zaświaty. Tajemnicza śmierć majora Wierusz-Kowalskiego

OKRES HISTORYCZNY

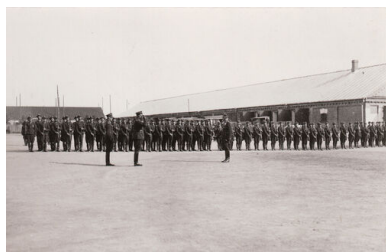
(1939-1945) II wojna światowa (1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej (1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: DARIUSZ ŻUREK 10.06.2022

Młody, perspektywiczny oficer II RP, artylerzysta i łącznościowiec, uczestnik Wojny Obronnej 1939 r., konspirator i uczestnik Powstania Warszawskiego, oficer tzw. „odrodzonego” Wojska Polskiego. Jego barwną biografię zamyka

niestety krwawa karta z dziejów komunistycznego terroru.

Jan Wawrzyniec Wierusz-Kowalski urodził się 19 czerwca 1909 r. w Krakowie jako syn Michała, inżyniera mechanika, i Joanny (z domu Więckowskiej), posiadającej średnie wykształcenie ogólne. Osierocony przez ojca w 1918 r., w wieku 9 lat z powodu braku środków materialnych swej matki, został umieszczony w bezpłatnej bursie w Pruszkowie. Dzięki zdaniu egzaminu konkursowego w 1925 r. rozpoczął naukę w Korpusie Kadetów nr 3 w Rawiczu. Otrzymując pomoc materialną w postaci stypendium za „dobre postępy w nauce”, zdał tam 20 maja 1930 r. maturę i zdobył wykształcenie średnie. Po ukończeniu kursu kwalifikacyjnego, jako podchorąży wstąpił do Oficerskiej Szkoły Artylerii w Toruniu. Ukończył ją 15 sierpnia 1932 r.



Meldunek podczas apelu w toruńskiej szkole artyleryjskiej

Służba w Wojsku Polskim w okresie pokoju

Służbę wojskową jako oficer rozpoczął w 9. Dywizjonie Artylerii Konnej w Baranowiczach, obejmując funkcję młodszego oficera baterii. Później został pełniącym obowiązki d-cy baterii. We wrześniu 1936 r. powołany został na Oficerski Kurs Łączności Broni w Zegrzu. Kurs ten ukończył z wyróżnieniem 1 marca 1937 r. i otrzymał prawo noszenia oficerskiej odznaki Centrum Wyszkozenia Łączności w Zegrzu oraz przydział do 3. Dywizjonu Artylerii Konnej w Podbrodziu, który wchodził w skład Wileńskiej Brygady Kawalerii. Początkowo, jako oficer łączności, objął funkcję d-cy baterii łączności oraz obowiązki Szefa Łączności całego dywizjonu. Później powierzono mu dodatkowo funkcję oficera Nadzoru Sieci Łączności na Poligonie Artyleryjskim „Pohulanka”.



**Żołnierze 9 Dywizjonu Artylerii
Konnej w Baranowiczach podczas
mszy polowej (kazanie wygłasza
bp Władysław Bandurski)**

Udział w Wojnie Obronnej 1939 r.

Latem 1939 r., wobec zagrożenia atakiem niemieckim, sformowana została Armia „Prusy” mająca być w założeniu odwodem Naczelnego Wodza. W jej skład weszła również Wileńska Brygada Kawalerii wraz ze swym 3. Dywizjonem Artylerii Konnej. Po mobilizacji ogłoszonej pod koniec sierpnia oddziały te zostały przegrupowane transportem kolejowym do Tomaszowa Mazowieckiego. W nocy z 2 na 3 września oddziały brygady zajęły rejon na północny wschód od Piotrkowa, a dywizjon wszedł do walki 3 września.

Osierocony przez ojca w 1918 r., w wieku 9 lat z powodu braku środków materialnych swej matki, został umieszczony w bezpłatnej bursie w Pruszkowie. Dzięki zdaniu egzaminu konkursowego w 1925 r. rozpoczął naukę w Korpusie Kadetów nr 3 w Rawiczu.

Por. Jan Wierusz-Kowalski jako oficer łączności, a potem również adiutant dywizjonu, walczył początkowo m.in. w rejonie Piotrkowa Trybunalskiego i Sulejowa. W dniach 9 – 17 września wziął udział w obronie przeprawy i mostu pod Maciejowicami, pełniąc funkcję zastępcy kpt. Stefana Sporschilla, dowódcy

ugrupowania składającego się z dwóch baterii macierzystego dywizjonu i batalionu piechoty doraźnie sformowanego z pochodzących z różnych oddziałów rozbitków.

19 września wziął udział w bitwie pod Falenicą, gdzie został ranny odłamkiem w bok. Po tej bitwie, na skutek wystrzelania amunicji, żołnierze zmuszeni zostali do zniszczenia sprzętu. Po wyprowadzeniu z okrążenia części swych podkomendnych dołączył w Żelechowie do grupy mjr. Matusewicza, w której walczył do czasu jej rozwiązania (1 października) we wsi Marianów. Uniknął niemieckiej niewoli. Mimo propozycji przejścia na Węgry pozostał w kraju.

Okres okupacji niemieckiej

20 marca 1940 r. pod przybranym nazwiskiem Żaba Maciej podjął pracę jako robotnik w Firmie Elektrotechnicznej „Julian Szwede”, mającej siedzibę w Warszawie przy ul. Kopernika 14. Później pracował tam w dziale przeróbki liczników elektrycznych i jako laborant.

Również w marcu 1940 r. rozpoczął działalność konspiracyjną. Polegała ona na pracy z młodszymi oficerami oraz oficerami rezerwy, którym jako oficer wyszkoleniowy wykladał m.in. instrukcje i zasady strzelania artyleryjskiego, łączności i służby w polu. 1 września 1940 r. spotkał się z wymienionym wyżej kpt. Sporschillem i podporządkował jego dowództwu. Szkoleni przez Wierusz-Kowalskiego oficerowie stanowili później kadrę niezależnej organizacyjnie Grupy Artyleryjskiej „Granat”, w której skład wchodziły zakonspirowane trzy dywizjony artylerii w Warszawie oraz dwie baterie w Legionowie i jedna w Pruszkowie.

Wiosną 1941 zorganizował wyprowadzenie ze Szpitala Maltańskiego przebywającego tam pod nadzorem Niemców, po odniesieniu ciężkich obrażeń w bitwie pod Kutnem, mjr. artylerii Kazimierza Falewicza ps. „Antoni”, któremu po śmierci kpt. Sportschilla podporządkował swą grupę. Był wówczas drugim zastępcą dowódcy i rozpoczął używanie ps. „Rok”.



**Pałac Mniszchów, w którym
mieścił się Szpital Maltański**

W listopadzie 1941 r. otworzył własny warsztat elektrotechniczny przy ul. Fabrycznej 4. Zajmował się w nim montażem grzejników i wyłączników. Prowadził go do sierpnia 1943 r., kiedy to zagrożony aresztowaniem po „wsypie organizacyjnej” uciekł z Warszawy.

Jako dowódca I Dywizjonu Grupy „Granat” na rozkaz mjr. „Antoniego” w październiku 1942 r. wydobył wraz ze swymi podkomendnymi ukryty w 1939 r. na Bródnie magazyn zakonserwowanej broni i amunicji. Pozyskany podczas tej akcji sprzęt (m.in.: 3 rkm-y, 3 karabiny przeciwpancerne, 26 pistoletów, 104 granaty i 2 łącznice telefoniczne oraz duża ilość amunicji) stanowił pierwsze pełnowartościowe uzbrojenie grupy.

Na przełomie 1942 i 43 r. opracował bogato ilustrowany skrypt „Vade Mecum łączności artylerji” liczący 260 stron. Wówczas też po raz pierwszy został przedstawiony przez swego dowódcę do awansu na stopień kapitana.

W tym samym czasie mjr Falewicz wraz z całą Grupą „Granat” podporządkował się rozkazom Komendanta Okręgu Warszawa Armii Krajowej pułk. Antoniego Chruściela ps. „Monter”, wchodząc po złożeniu przysięgi w struktury Armii Krajowej. „Rok” został ponownie przedstawiony przez swego dowódcę do awansu.

15 maja 1943 r. nastąpiła zmiana na stanowisku dowódcy grupy artyleryjskiej. Jednak po reorganizacji, przeprowadzonej przez nowo mianowanego mjr. „Bogdana”, nastąpiła seria „wsyp” i będących ich skutkiem aresztowań.

W sierpniu 1943 r. zagrożony aresztowaniem po „wsypie organizacyjnej” Wierusz-Kowalski opuścił Warszawę. Powrócił do niej w listopadzie 1943 r. pod kolejnym nazwiskiem konspiracyjnym (Jerzy Borowski). Powodem były docierające do niego informacje o braku zdecydowanego kierownictwa ze strony mjr. „Bogdana” i grożącym rozpadzie Grupy „Granat” Aby „przykryć” swą dalszą działalność konspiracyjną „zalegalizował się” jako woźny w Banku Związku Rzemieślników Chrześcijan przy ul. Miodowej 14.

Powstanie Warszawskie

Wybuch powstania 1 sierpnia 1944 r. zastał go po godzinach urzędowania, na Mokotowie, gdzie wizytował żołnierzy Grupy „Granat”, dowodzonych wówczas przez kpt. Józefa Szyszkę ps. „Bahmat”.

Po wkroczeniu wojsk sowieckich, w pierwszych dniach lutego 1945 r., podjął

zamiar ujawnienia swej dotychczasowej działalności przed władzami komunistycznymi, lecz zaniechał tego na skutek docierających do niego wieści o aresztowaniach dotyczących oficerów AK.

Wobec wyjątkowo złej sytuacji (braku uzbrojenia) Grupa „Granat” weszła do walki dopiero trzeciego dnia, po przekształceniu w ochotniczą grupę do zadań specjalnych. Operując od tego czasu w sektorze Okęcie, Służewiec, Służew, Wolica i Wilanów, dokonywała nocnych wypadów na pozycje niemieckie w celu ich rozpoznania i zdobycia broni. 12 sierpnia, po śmierci kpt. „Bahmata” w wypadzie na umocnioną pozycję wroga mieszczącą się w szkole przy ul. Kazimierzowskiej, por. Wierusz-Kowalski objął samodzielne dowództwo.

16 sierpnia dowodzona przez niego grupa otrzymała rozkaz przedarcia się przez linie niemieckie do Lasów Kabackich i sprowadzenia na Mokotów pomocy.

W trakcie tej (przeprowadzonej bez strat własnych) akcji, o świcie 19 sierpnia przyprawione zostały w pełni uzbrojone: kompania por. Wirskiego i plutony: ckm-ów oraz minerów (razem ok. 200 żołnierzy), a także dostarczona została broń, amunicja i materiały wybuchowe pochodzące z alianckich zrzutów. Sukces ten w znaczący sposób podniósł ducha walczących na Mokotowie powstańców, a por. „Rok” został przedstawiony do odznaczenia.

W nocy z 18 na 19 sierpnia, w trakcie wypadu na pozycję niemiecką przy ul. Podchorążych, dowodzeni przez „Roka” powstańcy uwolnili dwóch sowieckich żołnierzy, którzy następnie ochotniczo wstąpili do jego oddziału i jako obsługa ckm-u „Maxim” brali udział w walkach do końca powstania.

20 sierpnia Grupa „Granat”, po wzmocnieniu przez pluton por. „Genka” z Polskiej Armii Ludowej (będącej „zbrojnym ramieniem” Robotniczej Partii Polskich Socjalistów), została w całości podporządkowana rtm. „Gardzie”, dowódcy batalionu „Oaza” pułku „Baszta”, i objęła odcinek od ul. Belwederskiej do ul. Zakrzewskiej, ok. 150 m na południe od ul. Banioskiej. Była to pozycja na styku ugrupowań walczących na Mokotowie i Czerniakowie.

Walki na tym odcinku były bardzo zacięte. Kolejne natarcia niemieckiej piechoty – wsparte czołgami, bombardowaniami lotniczymi i ostrzałem artyleryjskim – były skutecznie odpierane. Nieznaczne zdobycze niemieckie były skutecznie niwelowane podczas wypadów sił powstańczych. W czasie jednego z kolejnych, nocą z 27 na 28 sierpnia, por. Wierusz-Kowalski otrzymał postrzał palców lewej dłoni. Nocą z 3 na 4 września poprowadził natarcie batalionu „Oaza” z kierunku ul. Chełmskiej na ul. Podchorążych. Po tym natarciu został po raz kolejny przedstawiony do awansu na kapitana. Tym razem wniosek ten złożył rtm. „Garda”. 18 września, w trakcie wykonywania rzutu granatem w kierunku niemieckiego czołgu, por. „Rok” otrzymał

postrzał w prawe płuco, który wyeliminował go z dalszej walki (w Deklaracji Zgłoszenia członka Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację podał, że został ranny 12 września w obronie fabryki „Magnet”). Tego samego dnia jego wniosek odznaczeniowy Krzyżem Orderu Virtuti Militari znalazł się wśród siedemnastu innych wniosków sporządzonych dla powstańców Grupy „Granat”.

Niemcy opanowali szpital, w którym przebywał por. „Rok” 1 października. Tego samego dnia, wraz z innymi rannymi, został przewieziony do obozu w Skierniewicach, a następnego umieszczony w tamtejszym Szpitalu Powiatowym. Tam dowiedział się o zatwierdzeniu swego awansu. Kpt. Wierusz-Kowalski został ewakuowany przez kolegów i pod nazwiskiem Żabski Jan przewieziony do wsi Chycza-Brzóstki w powiecie jędrzejowskim na kielecczyźnie, gdzie stopniowo dochodził do zdrowia.

Po wkroczeniu na te tereny wojsk sowieckich, w pierwszych dniach lutego 1945 r., podjął zamiar ujawnienia swej dotychczasowej działalności przed władzami komunistycznymi, lecz zaniechał tego na skutek docierających do niego wieści o aresztowaniach dotyczących oficerów AK. Wówczas to powrócił do Warszawy, a następnie, w początku marca, udał się do Gliwic. Tam zamieszkał wraz z przebywającą u swojego ojca, mistrza krawieckiego, żoną przy ul. Drozdowej 25/3. Funkcjonując nadal pod przybranym nazwiskiem, podjął pracę w Rejonowym Urzędzie Telefonów i Telegrafu jako magazynier. Wkrótce, w uznaniu dla jego pracy i przydatności, został mianowany przez Dyрекcję Okręgu Poczty i Telegrafów w Katowicach technikiem.



Powstanie Warszawskie

Służba w tzw. „odrodzonym” Wojsku Polskim

16 lipca podjął ostateczną decyzję o ujawnieniu i podjęciu służby w tzw. „odrodzonym” Wojsku Polskim, w rzeczywistości pozostającym w całkowitej zależności od sowietów. Zgłosił się do Rejonowej Komendy Uzupelnień w Katowicach. W sierpniu został powołany do stawiennictwa przed tamtejszą Komisją Lekarską, a potem przed Komisją Weryfikacyjną z siedzibą we Włochach pod Warszawą. Dokonała ona weryfikacji jego stopnia wojskowego przyznając stopień kapitana artylerii ze starszeństwem od 1 czerwca 1944 r.

Z dniem 1 września 1945 r. objął funkcję pomocnika Szefa Łączności Artylerii WP w Głównym Inspektoracie Artylerii WP. W okresie pełnienia tej funkcji przypadła pierwsza rocznica zakończenia II wojny światowej, obchodzona w krajach zdominowanych przez Sowieców 9 maja. Został wówczas awansowany do stopnia majora. Służbę w Inspektoracie Artylerii pełnił do 17 maja 1946 r., kiedy to został dowódcą Poligonu Artylerii Okręgu Wojskowego nr VI w Toruniu.

Od 19 października 1946 r. do lutego 1947 r. był dowódcą 10 Samodzielnego Dywizjonu Sztabu Głównego Inspektoratu. Kolejne etapy kariery wojskowej to:

- do 15 lipca 1947 r. – pracował jako starszy pomocnik Szefa Wydziału Wyszkożenia Głównego Inspektoratu Artylerii,
- do 20 grudnia 1949 r. – odbywał służbę jako Szef Łączności Artylerii WP. Właśnie pełniąc tę funkcję, 6 grudnia 1947 r., ponownie złożył przysięgę wojskową, zgodnie z jej nową treścią wprowadzoną *Ustawą o rocie przysięgi Wojska Polskiego*, którą uchwalił 3 lipca 1947 r. Sejm Ustawodawczy, wybrany w przeprowadzonych 19 stycznia tego samego roku i całkowicie sfałszowanych przez komunistów wyborach. Z tego okresu pochodzi również, stanowiący główną podstawę niniejszego opracowania, własnoręcznie napisany 10 stycznia 1948 r. życiorys.
- do 16 stycznia 1950 r. pozostawał w dyspozycji Departamentu Personalnego Ministerstwa Obrony Narodowej, po czym objął funkcję Starszego Wykładowcy Łączności Oficerskiej Szkoły Artylerii w Toruniu. 15 marca 1951 r., po przemianowaniu jej na Wyższą Szkołę Artylerii, został powołany do pełnienia jednocześnie funkcji Szefa Łączności tejże szkoły.

Ostatnie dni życia majora

24 czerwca 1951 r. mjr. Wierusz-Kowalski został wezwany telefonicznie przez Komendanta Szkoły, Sowietę w polskim mundurze, gen. bryg. Jewgienija Laszko. Ten, działając na polecenie Okręgowego Zarządu Informacji w Bydgoszczy, wydał mu rozkaz zdania swych obowiązków służbowych i udania się na kurs do Warszawy, nakazując mu podróż konkretnie wskazanym pociągiem, wyjeżdżającym z Torunia o godz. 0.53.

Tego samego dnia na Dworcu Głównym w Toruniu, tuż przed północą, mjr. Wierusz-Kowalski został zatrzymany przez Oficerów Informacji II Sekcji OZI nr 2: kpt. Mariana Owczarka i por. Zygmunta Ochockiego. Następnie, „pod opieką” biorącego udział w zatrzymaniu kpt. Owczarka i towarzyszącemu mu Kierownika Sekcji II, mjr. Wiktora Pawłowskiego, został przed godz. 2.00 dnia 25 września dowieziony do siedziby OZI w Bydgoszczy przy ul. Warszawskiej. Przeprowadzono go do pokoju nr 26, który był pokojem z-cy Szefa OZI. Mjr Pawłowski zakomunikował wówczas, że celem przybycia do Bydgoszczy jest jedynie wyjaśnienie „pewnych spraw osobistych majora”. Zapewniał, że nie jest, i nie będzie on aresztowany. Wobec wątpliwości wyrażanych przez zatrzymanego, uściślił, że interesuje go tylko jego wiedza na temat działalności konspiracyjnej w wojsku. Wobec stanowczych zaprzeczeń rozmowa zakończyła się ok. godz. 6.00.

Ok. godz. 9.00 mjr Pawłowski zaraportował przebieg rozmowy Szefowi OZI, którym był wówczas kolejny Sowiec, ppłk Aleksander Borszczow. Ten osobiście podjął próbę przekonania majora do złożenia pisemnych wyjaśnień w trakcie rozmowy trwającej do godz. 16.00 – również bezskutecznie. Wobec powyższego funkcjonariusze Informacji podjęli decyzję o kontynuowaniu rozmów w ich zwyczajowych godzinach pracy, tj. między godz. 19.00 i 23.00. Gdyby dalsza perswazja nie przyniosła zakładanego efektu, Wierusz-Kowalski miał zostać na kilka godzin osadzony w areszcie „dla prześwietlenia umysłu i zapoznania się z warunkami aresztu”. Decyzją ppłk. Borszczowa postanowiono również, że ostateczne „argumenty” (mające przekonać go do podjęcia współpracy), czyli udostępnione przez zastępcę Szefa Głównego Zarządu Informacji płk. Antoniego Skulbaszewskiego, a pozyskane wcześniej w sprawie nazwanej przez wojskowych bezpieczeniaków „Sprawą Konspiracyjnej Organizacji Spiskowej w WP”, protokoły przesłuchań innych oficerów, zostaną mu przedstawione dopiero po opuszczeniu aresztu.

Zgodnie z planem Wierusz-Kowalski opuścił areszt rano 26 czerwca. Dzień ten rozpoczął się dla niego od rozmowy z mjr. Pawłowskim. Ok. godz. 11.00 do rozmowy przyłączył się ppłk Borszczow. W ciągu kolejnych trzech godzin zapoznał on majora z kompromitującymi go materiałami i również przekonywał, że mimo ich wagi nie będzie aresztowany, a wkrótce zostanie zwolniony. Ponownie nakazał mu sporządzenie pisemnej odpowiedzi na zadane wcześniej pytania. Ppłk Borszczow, mimo poprzedniego planu, i tym razem nie podjął próby werbunku.

Prawdopodobnie od godz. 14.00 mjr. Wierusz-Kowalski rozpoczął spisywanie swych poprzednich wyjaśnień pod nadzorem funkcjonariuszy. Wg dostępnych dokumentów między godz. 16.00 a 17.00, w chwili, gdy usłyszał kroki zbliżającego się do pokoju nr 26 mjr. Pawłowskiego, poderwał się z krzesła, podbiegł do otwartego okna i rzucił się przez nie na wybrukowany „kocimi łbami” dziedziniec. Próbuje temu przeszkodzić ppor. Ochocki „zaplątał się” w rozwieszony przewód telefoniczny i się przewrócił. Po chwili wraz z mjr. Pawłowskim, już na dziedzińcu, stwierdzili, że ich „podopieczny” nie żyje.

Post mortem

Następnego dnia, 27 września 1951 r., na polecenie Naczelnego Prokuratora Wojskowego, gen. Stanisława Zarakowskiego, dochodzenie w sprawie wypadku mjr. Wierusz-Kowalskiego przeprowadzili: Szef Wydziału III Naczelnej Prokuratury Wojskowej (ppłk. Marian Frenkiel), Szef Wydziału Specjalnego Głównego Zarządu Informacji MON (ppłk. Mateusz Frydman) i Oficer Informacji II Sekcji OZI nr 2 (por. Gierej).

Próbę wyjaśnienia okoliczności śmierci mjr. Jana Wierusz-Kowalskiego podjęła – na fali postępującej „odwilży” i po (dających nadzieję

na zmiany prowadzące do normalizacji stosunków panujących w rządzonej przez komunistów Polsce) wydarzeniach października 1956 r. – jego żona. Na skutek jej pisma z dnia 6 grudnia, skierowanego do Naczelnego Prokuratora Wojskowego, 17 lipca 1957 r. wszczęte zostało śledztwo.

W jego trakcie przesłuchani zostali oficerowie Informacji uczestniczący w zatrzymaniu i próbie werbunku mjr. Wierusz-Kowalskiego. Odebrano od nich dotyczące tych czynności oświadczenia, sporządzone zostały protokoły oględzin miejsca wypadku, wykonane zostały zdjęcia zwłok oraz zarządzono przeprowadzenie ich sekcji.

Jak wynikało z Protokołu Sekcji Sądowo-Lekarskiej (przeprowadzonej przez kpt. lek. Piotra Jabłońskiego z Wojskowego Szpitala Okręgowego nr 2 w Toruniu w obecności: Szefa Wydziału III Naczelnej Prokuratury Wojskowej ppłk. Mariana Frenkla, Szefa Wydziału Specjalnego Głównego Zarządu Informacji MON ppłk. Mateusza Frydmana, Komendanta Okręgowej Przychodni płk. lek. Zygmunta Hoffmana i Kierownika Zakładu Anatomiczno-Patologicznego Szpitala Miejskiego w Bydgoszczy dr. Romana Danielewskiego)

„jedyną przyczyną śmierci mjr. Wierusz-Kowalskiego były obrażenia odniesione w wyniku upadku z wysokości”.

Jak się później okazało, postępowanie w sprawie wypadku mjr. Wierusz-Kowalskiego nie posiadało oficjalnego charakteru, nie było bowiem rejestrowane w żadnej prokuraturze wojskowej i nie zakończyło się żadnym postanowieniem. Mjr Frydman sporządził jedynie raport skierowany do Szefa Głównego Zarządu Informacji płk. Dmitrija Wozniesińskiego, a wszystkie materiały dochodzenia zostały wyodrębnione w oddzielnych aktach.

O pragmatycznym podejściu służb do sprawy śmierci mjr. Wierusz-Kowalskiego świadczy relacja z rozmowy, jaką przeprowadził w Drawsku płk Borszczow z ówczesnym Ministrem Obrony Narodowej, marszałkiem Konstantym Rokossowskim. Ten, po zapoznaniu się z jej okolicznościami, oświadczył:

„(...) nie tak szkoda tego człowieka, bo to był wróg, a szkoda, że przy tak partackiej robocie nie uzyskaliśmy

od niego wiadomości o konspiracji w wojsku”.

Potwierdzeniem pragmatyzmu służb był również rozesłany do wszystkich jednostek Informacji Rozkaz Ministra Obrony Narodowej z 2 lipca 1951 r. o ukaraniu funkcjonariuszy, którzy dopuścili do samobójstwa „figuranta w sprawie”. Aresztem zwykłym ukarani zostali: mjr Pawłowski – 15 dni – i ppor. Ochocki – 10 dni, a płk Aleksander Borszczow otrzymał karę 10 dni aresztu domowego.

Po śmierci mjr. Wierusz – Kowalskiego sprawdzana była również reakcja na to wydarzenie w jego środowisku. Inwigilowana była jego żona Maria Wierusz-Kowalska oraz współpracownicy i słuchacze Szkoły Artylerii w Toruniu.

Warto dodać, że próbę wyjaśnienia okoliczności śmierci mjr. Jana Wierusz-Kowalskiego podjęła – na fali postępującej „odwilży” i po (dających nadzieję na zmiany prowadzące do normalizacji stosunków panujących w rządzonej przez komunistów Polsce) wydarzeniach października 1956 r. – jego żona. Na skutek jej pisma z dnia 6 grudnia, skierowanego do Naczelnego Prokuratora Wojskowego, 17 lipca 1957 r. wszczęte zostało śledztwo.

Będące jego konsekwencją „Postępowanie karne wobec śmierci mjr. Wierusz-Kowalskiego Jana” zostało umorzone już 31 lipca 1957 r. W uzasadnieniu przyznano m.in., że zatrzymanie było bezzasadne, a stosowane wówczas metody „były godne potępienia”. Uznano, że okoliczności te niewątpliwie doprowadziły do samobójstwa. Na końcu stwierdzono, że skoro „taki stan rzeczy istniejący wówczas w Informacji Wojskowej był problemem państwowym minionego okresu”, to nie można było obciążyć odpowiedzialnością za taki stan poszczególnych funkcjonariuszy.

Wprawdzie wdowa po mjr. Wierusz-Kowalskim nie uzyskała nowych wyjaśnień dotyczących okoliczności śmierci jej męża, ale otrzymała podstawę do przywrócenia mu dobrego imienia i szansę na otrzymanie należnej jej rekompensaty finansowej. Czy tę rekompensatę otrzymała – nie jest wiadomym.

Refleksje autora

Przygotowanie przedstawionego wyżej biogramu mjr. Jana Wawrzyńca Wierusz-Kowalskiego wbrew pozorom okazało się wyzwaniem trudnym, wręcz karkołomnym.

W wyniku kwerendy przeprowadzonej zarówno w zasobach archiwalnych Instytutu Pamięci Narodowej, jak i Centralnego Archiwum Wojskowego, odnalezione zostały wyłącznie materiały, które powstały po 1948 r., czyli już w okresie, gdy w Polsce na dobre zainstalował się wprowadzony siłą przez Rosję sowiecką ustrój komunistyczny.

Czy podjęcie służby wojskowej w zsovietyzowanym wojsku wynikało tylko z naiwnej wiary w „nowy, dobry świat”, który mieli stworzyć siłą przejmujący władzę komuniści? Czy była to po prostu chęć „życia” i robienia w dalszym ciągu tego, do czego się przygotowywał i co robił już przez jego dotychczasową większość – nawet w warunkach wymuszających przystosowanie się do nowej, innej rzeczywistości?

Biorąc pod uwagę, że materiały te to z jednej strony życiorysy i ankiety sporządzone przez pełniącego już służbę w tzw. „odrodzonym” Wojsku Polskim mjr. Wierusz-Kowalskiego, a z drugiej materiały wytworzone przez wojskowy aparat bezpieczeństwa, nie można było ich traktować jako „prawdy objawionej” i należało podejść do nich w sposób krytyczny.

O ile ogólny zarys, zarówno przebiegu służby wojskowej w okresie II Rzeczypospolitej, udziału w Wojnie Obronnej 1939 r., konspiracji antyniemieckiej, Armii Krajowej i Powstaniu Warszawskim 1944 r. oraz służby w już powojennym Wojsku Polskim nie budzi większych zastrzeżeń, to szczegóły wydarzeń mogą być powodem do różnych, niemożliwych już dziś do weryfikacji, interpretacji.

Z mojego punktu widzenia największe wątpliwości budzą dwie sprawy. Okoliczności śmierci „rozpracowywanego” od 1948 r. majora oraz jego wybór dotyczący kontynuowania służby wojskowej w tzw. „odrodzonym” Wojsku Polskim.

Odnosząc się do obowiązującej oficjalnie wersji samobójczej śmierci, należy stwierdzić, że każdemu, kto zna brutalne metody stosowane przez organa Informacji Wojskowej, nasuwa się myśl, że jest to wersja bardzo mało prawdopodobna, wręcz niemożliwa. Jednak w tym przypadku, po przeprowadzonej dokładnie analizie poszczególnych dokumentów, a szczególnie „Planu werbunku”, należy założyć, że był to rzeczywiście akt desperacji ze strony mjr. Wierusz-Kowalskiego. W ten sposób w dość swoisty i dramatyczny sposób „umknął” on swym oprawcom.

Natomiast, co do interpretacji jego postępowania w okresie powojennym można postawić dwa zasadnicze pytania. Czy podjęcie służby wojskowej w zsovietyzowanym wojsku wynikało tylko z naiwnej wiary w „nowy, dobry świat”, który mieli stworzyć siłą przejmujący władzę komuniści? Czy była to po prostu chęć „życia” i robienia w dalszym ciągu tego, do czego się przygotowywał i co robił już przez jego dotychczasową większość

- nawet w warunkach wymuszających przystosowanie się do nowej, innej rzeczywistości? Na podstawie dostępnych źródeł nie da się odpowiedzieć jednoznacznie na żadne z nich.

Z jednej strony wiemy, że nie ujawnił (z obawy przed represjami) ani swej dotychczasowej służby wojskowej, ani działalności konspiracyjnej i udziału w Powstaniu Warszawskim bezpośrednio po wkroczeniu sowietów na ziemię polskie. Miał też świadomość represji dotyczących przedwojennych wojskowych w okresie przed swym zatrzymaniem.

Z drugiej strony, w pisanych przez niego na potrzeby władz wojskowych dokumentach można znaleźć wspomnienie o poniesionej w okresie służby w Baranowiczach karze „za przekonania lewicowe” oraz duży fragment o wyznawaniu przez siebie „przekonań demokratycznych” i rozumieniu konieczności zmian „ciężkiej doli ludu pracującego”. Wstąpił również do Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację oraz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (został z niej usunięty). Od władz Polski Ludowej przyjął również odznaczenia: Medal Zwycięstwa i Wolności (w 1945 r.) oraz Krzyż Srebrny V klasy Orderu Virtuti Militari i Krzyż Partyzancki (w 1947 r.).

W ostatnim zdaniu dotyczącym mjr. Jana Wierusz-Kowalskiego należy powiedzieć, że mimo iż wybrał on postępowanie inne niż jego młodszy kolega z Korpusu Kadetów nr 3 w Rawiczu, płk Łukasz Ciepliński, który (stojąc niejako „po drugiej stronie barykady”) jednoznacznie zaangażował się w konspiracyjną walkę o wolną Polskę, to tak jak i on Wierusz-Kowalski był niewątpliwie jedną z wielu tysięcy ofiar represji komunistycznych.



Łukasz Ciepliński

COFNIJ SIĘ